

59 - OBLUDA

Jakich grzechów Jezus nienawidzi najbardziej? Jeśli przestaniemy patrzeć na grzech jak na chorobę, tylko jak na coś znacznie gorszego, wtedy znienawidzimy go bardziej niż choroby. Jezus przyszedł też po to, aby pokazać nam, że grzech rujnuje nasze życie znacznie bardziej niż choroby.

Rozpocniemy od pierwszej strony Nowego Testamentu, czyli od pierwszego rozdziału Ewangelii Mateusza. Napisano tam, dlaczego nasz Pan otrzymał imię Jezus. „*Nadasz mu imię Jezus, gdyż On zbawi swój lud od jego grzechów*”. Słowo Jezus znaczy „*Jahwe, który zbawia*”, czyli ten, który przyszedł, aby nas zbawić od naszych grzechów. Jeśli więc chcesz zrozumieć, co oznacza bycie zbawionym od grzechu, to najpierw musisz zrozumieć, czym jest grzech. W umysłach większości ludzi grzech jest pojęciem bardzo wieloznacznym, dlatego ludzie nie rozumieją, czym naprawdę jest grzech. Gdy dowiadujesz, że zostałeś wyleczony z trądu lub z gruźlicy, wyciągnięty z przepaści albo uratowany przed oblaniem egzaminu, wtedy rozumiesz, czym jest zbawienie, bo te przykłady są bardzo zrozumiałe. Ale gdy jest mowa o zbawieniu od grzechu, wtedy jak to rozumiesz? W takiej sytuacji, Twoje zrozumienie jest zależne od Twojej definicji grzechu. Można myśleć, że grzechem jest tylko upijanie się, hazard i hulanki z panienkami, i gdy nie popełniasz tych grzechów, to będziesz zbawiony. Patrząc na dziesięć przykazań, które ogólnikowo mówią o takich grzechach jak: morderstwo, cudzołóstwo, kradzież, lub świadome składanie fałszywego świadectwa, aby zaszkodzić drugiej osobie, większość ludzi na świecie może powiedzieć: „Nigdy nie robiłem tych rzeczy, więc nie potrzebuję zbawienia”. Jeśli tylko to uważamy za grzechy, to znaczy, że wiele osób w ogóle nie potrzebuje Jezusa. Ale czytając Ewangelie widzimy, że Jezus mówił też o wielu innych grzechach, które nie są wymienione w dekalogu.

Patrząc na nauczanie Jezusa widzimy, że grzech nie dotyczy tylko sfery zewnętrznej. Chodzi mi o to, że drzewo owocowe pozostaje drzewem owocowym także wtedy, gdy nie rodzi owoców. Gdy jabłoń zaczyna wydawać owoce, to zawsze rodzi jabłka. Jabłoń nie rodzi śliwek ani kokosów. Z grzechem jest dokładnie tak samo. Bez względu na to, czy rodzimy jakieś owoce czy nie, to w naszym sercu nadal jest grzeszna natura. Dlatego Jezus powiedział, że z ludzkiego serca wychodzą wszystkie złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa itp. Dlatego z grzechem trzeba się uporać, gdy jest jeszcze w naszym sercu, a nie po jego wyjściu. Gdy spojrzymy dokładnie na nauczanie Jezusa, wówczas okazuje się, że jest wiele grzechów, które Jezus zawsze piętnował, ale których ludzie nie traktują poważnie. W Księdze Izajasza 55:8-9, Bóg powiedział: „*Moje myśli, to nie wasze myśli*”, więc odnosi się to, do wielu dziedzin życia.

Boże postrzeganie grzechu różni się od ludzkiego. Ludzie nie traktują grzechu tak poważnie jak Bóg. Człowiek myśli, że grzech objawia się tylko w tym, co widać na zewnątrz, ale Bóg mówi, że grzech obejmuje znacznie więcej aspektów życia. Pierwszym z nich jest obłuda. W Starym Testamencie trudno znaleźć potępienie obłudy. Tam to jest sporadyczne. Prorocy piętnowali zazwyczaj główne grzechy, takie jak: bałwochwalstwo, cudzołóstwo, chciwość i pożądlivość. Jezus też o nich mówił, ale znacznie częściej mówił o obłudzie.

Gdy przyprowadzono do niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, to nie chciał jej kamienować, dzięki czemu uratował jej życie. Łotr, który wisiał z Jezusem na krzyżu był złodziejem lub mordercą. Jemu Jezus też przebaczył i obiecał, że będzie z Nim w raju. Jednak gdy się stykał z przywódcami religijnymi, faryzeuszami i uczonymi w Piśmie, którzy byli biskupami i pastorami tamtych czasów, to zawsze ich potępiał, gdyż byli obłudnikami.

Na przykład w 23 rozdziale Ewangelii Mateusza, Jezus mówi: „*Biada wam, obłudnicy*”. Słowo „*Biada*” jest tym samym, co starotestamentowy zwrot: „*Bądźcie przeklęci*”. Jezus mówił wtedy: „*Bądźcie przeklęci, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, którzy kończycie szkoły teologiczne, bo chcecie być starszymi i przywódcami religijnymi*”. Jezus powtarza te słowa wielokrotnie od 13 do 29 wersetu, cały czas potępiając ich obłudę. Na końcu 23 rozdziału, w wersecie 33, mówi: „*Węże, plemię żmijowe (gr. potomstwo węża)! Nie ludźcie się, że unikniecie sądu i ognia piekielnego*”.

Jezus nigdy nie zwracał się w taki sposób do morderców ani prostytutek. Takie słowa kierował tylko do przywódców religijnych, którzy znali Biblię od Księgi Rodzaju do Księgi Malachiasza, a których religijność była wyłącznie powierzchowna. Widzimy więc, że Jezus nienawidził obłudy bardziej niż czegokolwiek innego i zawsze ją potępiał. Dlatego w Ewangelii Marka 7:6, powiedział: „*Obłudnicy, słusznie prorokował o was Izajasz, mówiąc: Lud ten czci mnie wargami, ale ich serce jest daleko ode mnie*”. Czy wiesz, dlaczego Jezus się nimi brzydził? Dlatego, że wypowiadali do Boga piękne słowa, ale ich serce było daleko od Niego. Oni stwarzali wrażenie, że są oddani Bogu, lecz w swoich sercach byli zainteresowani wyłącznie sobą, pieniędzmi i wieloma innymi rzeczami. Udawali świętych, szukając wyłącznie własnych korzyści. Czy prostytutki, złodzieje i mordercy byli lepsi od faryzeuszów? W życiu zewnętrznym na pewno nie, ale przynajmniej byli szczerzy. Byli mordercami, ale nie udawali, że nimi nie są. prostytutka przyznała, że jest prostytutką i nie udawała, że jest święta.

Widzimy, że Jezus nienawidzi obłudy także podczas modlitwy, czyli pozornego wypowiadania świętych słów, które są całkowitym kłamstwem, ale sprawiają, że w oczach innych uchodzisz na świętego i skromnego. Bycie obłudnikiem, to bycie kłamcą. Obłuda to udawanie duchowego, gdy tak naprawdę jesteś cielesny. Czy wiesz, że kłamstwo jest jednym z pierwszych grzechów, którego uczą się i popełniają dzieci? One nie uczą się mordować ani cudzołożyć, ale od najmłodszych lat zaczynają kłamać i oszukiwać rodziców. Dorastając, doskonałą sztukę oszukiwania innych, aby stwarzać w ludziach fałszywe wrażenia. Dlatego, jeśli stajesz się chrześcijaninem i wciąż to w sobie rozwijasz, aby imponować innym i stwarzać wrażenie osoby duchowej, wtedy jest to grzech, którego Pan nienawidzi bardziej, niż czegokolwiek innego.

Pamiętasz historię o dziesięciu pannach, które wyszły na spotkanie oblubieńca? Zewnętrznie nie było między nimi żadnej różnicy. Wszystkie były dziewicami i dobrze się prowadziły. Wszystkie nosiły takie same białe szaty i wszystkie wyszły na spotkanie oblubieńca. Z zewnątrz wszystkie wyglądały tak samo. Jednak wielka różnica była wewnątrz. Pięć z nich miało w kieszeniach zapas oliwy, którym można było uzupełnić gasnące lampy. Na początku wszystkie miały zapalone lampy, ale gdy lampy zaczęły dogasać, wówczas tylko pięć z nich miało zapas oliwy. Czego to uczy? Tego, że sama powierzchowność nie wystarczy, żeby spotkać się z Panem.

W Twoim wnętrzu musi być życie. Zapas oliwy symbolizuje Twoje wewnętrzne życie i duchową społeczność z Bogiem. Szczerą i czystą miłość do Pana, która nie jest zmacona nawet spalenizną z lampy. Tak więc nie wystarczy być dziewicą, aby osiąść prawo do życia. Kiedy przyszedł oblubieniec, wtedy pięć dziewic nie zostało wpuszczonych na wesele, ponieważ nie posiadały wewnętrznych zapasów oliwy.

Czy wiesz, co Jezus tutaj mówi? To, że jeśli jesteś obłudnikiem, wtedy ominie Cię przyjdzie Pana. Czy wiesz, jaki był pierwszy grzech, który został publicznie osądzony w pierwszym wieku Kościoła? Tym grzechem była obłuda. Ananiasz i Safira nie zostali ukarani za morderstwo, cudzołóstwo lub coś podobnego, lecz za to, że udawali duchowych, gdy tak naprawdę byli cielesni. To jest dla nas lekcja. Ananiasz i Safira nikogo nie okradli ani nikogo nie skrzywdzili, lecz chcieli uchodzić za całkowicie oddanych Panu, będąc zupełnie innymi. Czy masz świadomość do jakiego stopnia Jezus tego nienawidzi? Jezus nienawidzi tego tak bardzo, że pozbawił ich życia.